

W strzegomskiej świątyni



W strzegomskiej świątyni

Efekt prac konserwatorskich olśniewający. Na dodatek odkryto późnogotycką figurkę przedstawiającą Chrystusa



Tak wygląda część odnowionego prezbiterium. W centrum obraz Matki Bożej Bolesnej. Po lewej stronie za boazerią odkryto bardzo cenne znalezisko.

W ubiegłym roku na odnowę świątyni w Strzegomiu wydano 200 tysięcy złotych, większość z tych pieniędzy stanowiła dotacja z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego -116 tysięcy złotych. Resztę dołożyli parafianie, sponsorzy i Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Kielcach.

Drewniany kościółek w Strzegomiu, w gminie Rytwiany, nabiera pierwotnego, niezwykłego blasku. Dosłownie na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia udało się odrestaurować późnorenesansowe, zabytkowe prezbiterium wykonane z boazerii. Pierwsza wzmianka o parafii w Strzegomiu pochodzi już 1326 roku, kiedy to plebanem według podania był Jan. Jest to najstarsze podanie w Polsce, które odnosi się do kościoła parafialnego. Dawne inwentarze podają, że pierwotny kościół drewniany powstał w 1404 roku.

PIERWSZA WZMIANKA Z XIV WIEKU

Kalendarze liturgiczne datują powstanie kościoła na 1441 rok. Obecny kościół parafialny zbudowany jest z drzewa modrzewiowego. Został poświęcony u schyłku XVI wieku przez biskupa krakowskiego Jana Radziwiła. W latach trzydziestych ubiegłego wieku kościół został przedłużony o kilka metrów. Od tego momentu nie przykładano zbyt wielkiej wagi dla niezwykle cennych elementów architektonicznych i dekoracyjnych. Wśród nich jest niewątpliwie prezbiterium pokryte późnorenesansową boazerią. Znajduje się tam ołtarz główny z obrazem Matki Boskiej Bolesnej (Pięta) oraz świętego Andrzeja.



Krzysztof Lechowicz proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Andrzeja w Strzegomiu pokazuje nam owoc pracy konserwatorów. - Udało im się przywrócić prawdziwy, autentyczny blask. Wyglądają zupełnie tak, jak w czasach gdy powstawały - mówi proboszcz.

RZĄDOWE WSPARCIE

W ubiegłym roku dzięki sporej rządowej dotacji udało się odrestaurować całe prezbiterium. - Otrzymaliśmy 116 tysięcy złotych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego - mówi ksiądz Krzysztof Lechowicz, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Andrzeja w Strzegomiu. Oprócz ministerialnej dotacji, 19 tysięcy dołożył Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Kielcach. Sporo grosza dołożyli sponsorzy i parafianie. - Udało się naprawdę wiele odnowić. W ubiegłym roku wykonaliśmy prace za 200 tysięcy złotych -mówi ksiądz Lechowicz.

Idziemy zatem do drewnianego kościółka, aby zobaczyć efekty wizyty konserwatorów. Nad przywracaniem blasku strzegomskiej świątyni czuwali Marcin i Ewelina Gruszczyńscy. Marcin Gruszczyński to ten sam konserwator, który odkrył między innymi niezwykle cenne malowidło w kościele świętego Bartłomieja w Staszowie przedstawiające postać męczennika, patrona świątyni, który na kiju niesie "własną skórę".

RENOWACJA I ODKRYCIE

Wchodzimy bocznym wejściem. Wewnątrz kościoła panuje mrok. Dopiero po zapaleniu świec ukazuje się piękne prezbiterium. Taki sam widok zastali wierni na bożonarodzeniowej Pasterce. Jak mówi proboszcz, widok wprawił ich niemal w zdumienie. - Proszę mi wierzyć. Wygląd sprzed renowacji, a stan obecny są jak dwa różne światy - mówi ksiądz. Jak dodaje, z boazerii w prezbiterium wyjęto w sumie ponad dwieście gwoździ, które pozostały po różnego rodzaju dekoracjach.



Jest to drewniana figurka przedstawiająca postać Chrystusa.

Jednak jak się okazało nie tylko parafianie zostali zaskoczeni. Niemałe było zdziwienie samych konserwatorów, którzy podczas prac renowacyjnych odkryli późnogotycką figurkę przedstawiającą Chrystusa. Była ona ukryta w lewej części ołtarza głównego za boazerią. - Nikt o tym nie wiedział. Odkryto ją zupełnie przypadkiem, ponieważ konserwatorów zaciekało pewne miejsce w murze - mówi nasz rozmówca, pokazując na miejsce, w którym odkryto cenne znalezisko. - Okazało się, że jest to wnęka, a w środku znajdowała się drewniana figurka. To jest kolejny dowód na pochodzenie tego kościoła - dodaje nasz rozmówca.

OBRAZ JAK NATCHNIENIE

Figurka będzie odnawiana w tym roku, w planach proboszcza jest jeszcze między innymi wyłożenie posadzki cegląstką. Pierwotnie podłoga była w takim właśnie kolorze, również to odkryto podczas prac konserwatorskich w prezbiterium. - Noszę się jeszcze z zamiarem wymiany pokrycia dachowego. Blacha jest praktyczna, jednak piękno zewnętrzne kościoła tkwi w gonce - mówi proboszcz poeta. Dlaczego poeta? Oprócz kilku tomików poezji usiadł i napisał wiersz na widok odnowionego obrazu matki Boskiej Bolesnej. - Tak naprawdę gdyby nie zaangażowanie konserwatorów nie udało by się zrobić niczego. Prace trwały często dzień i noc - mówi nasz rozmówca. Efekt prac mówi sam za siebie.

Źródło: Echo Powiśla, bezpłatny dodatek do Echa Dnia nr 2(285) 11.01.2008r. Autor: Marcin JAROSZ jarosz@echodnia.eu, Autor zdjęć: Marcin JAROSZ